

## List apostolski „In unitate fidei”

### z okazji 1700. rocznicy Soboru Nicejskiego

**23 listopada 2025**

1. W jedności wiary, głoszonej od początków Kościoła, chrześcijanie są wezwani do zgodnego pielgrzymowania, strzegąc oraz przekazując z miłością i radością otrzymany dar. Wyrażone jest to w słowach *Credo*: „Wierzymy w Jezusa Chrystusa, Syna Bożego Jednorodzonego, który dla naszego zbawienia zstąpił z nieba”, sformułowanych 1700 lat temu przez Sobór Nicejski, pierwsze ekumeniczne wydarzenie w historii chrześcijaństwa.

Gdy przygotowuję się do odbycia podróży apostolskiej do Turcji, niniejszym Listem pragnę zachęcić cały Kościół do odnowionego zaangażowania w wyznawanie wiary, której prawda, od wieków stanowiąca wspólne dziedzictwo chrześcijan, zasługuje na to, by była wyznawana i pogłębiana w sposób zawsze nowy i aktualny. W związku z tym został zatwierdzony bogaty dokument Międzynarodowej Komisji Teologicznej: *Jezus Chrystus, Syn Boży, Zbawiciel. 1700. rocznica Soboru Ekumenicznego w Nicei*. Odwołuję się do niego, ponieważ oferuje on użyteczne perspektywy dla pogłębienia znaczenia i aktualności nie tylko teologicznej i eklesjalnej, ale także kulturowej i społecznej Soboru Nicejskiego.

2. „Początek Ewangelii Jezusa Chrystusa, Syna Bożego” – tak św. Marek tytułuje swoją Ewangelię, podsumowując całe jej przesłanie właśnie w znaku Bożego synostwa Jezusa Chrystusa. Tak samo Apostoł Paweł wie, że jest powołany do głoszenia Ewangelii Boga o Jego Synu, umarłym i zmartwychwstałym dla nas (por. Rz 1, 9), który jest ostatecznym „tak” Boga dla obietnic proroków

(por. 2 Kor 1, 19-20). W Jezusie Chrystusie, Słowo, które było Bogiem przed początkiem czasów i przez które wszystko zostało stworzone – jak głosi prolog Ewangelii św. Jana – „stało się ciałem i zamieszkało wśród nas” (J 1, 14). W Nim Bóg stał się naszym bliźnim, tak że wszystko, co czynimy każdemu z naszych braci, czynimy także Jemu (por. Mt 25, 40).

Jest zatem opatrnościowym zbiegiem okoliczności, że w tym Roku Świętym, poświęconym naszej nadziei, którą jest Chrystus, obchodzimy również 1700. rocznicę pierwszego Soboru Ekumenicznego w Nicei, który w 325 r. ogłosił wyznanie wiary w Jezusa Chrystusa, Syna Bożego. Jest to sedno wiary chrześcijańskiej. Nawet dzisiaj, podczas niedzielnej Eucharystii, odmawiamy Symbol nicejsko-konstantynopolitański, wyznanie wiary jednoczące wszystkich chrześcijan. Daje nam ono nadzieję w trudnych czasach, w których żyjemy – pośród wielu trosk i obaw, zagrożeń wojną i przemocą, klęsk żywiołowych, poważnych niesprawiedliwości i nierówności, głodu i nędzy, których doświadczają miliony naszych braci i sióstr.

3. Czasy Soboru Nicejskiego były nie mniej burzliwe. Kiedy rozpoczął się on w 325 r., wciąż świeże były rany po prześladowaniach chrześcijan. Edykt tolerancyjny z Mediolanu (313 r.), wydany przez dwóch cesarzy, Konstantyna i Licyniusza, wydawał się zapowiadać jutrzenkę nowej epoki pokoju. Jednak po zagrożeniach zewnętrznych w Kościele szybko rozgorzały spory i konflikty.

Ariusz, prezbiter z Aleksandrii w Egipcie, nauczał, że Jezus nie jest prawdziwym Synem Bożym; nawet jeśli nie jest zwykłym stworzeniem, byłby On istotą pośrednią między nieosiągalnie odległym Bogiem a nami. Ponadto miałby istnieć czas, w którym Syn „nie istniał”. Było to zgodne z powszechnym przekonaniem tamtej epoki i dlatego wydawało się to możliwe do przyjęcia.

Jednak Bóg nie opuszcza swojego Kościoła, zawsze powołując odważnych mężczyzn i kobiety, świadków wiary i pasterzy, którzy prowadzą Jego Lud i wskazują mu ścieżkę Ewangelii. Biskup Aleksander z Aleksandrii zdał sobie sprawę, że nauki Ariusza nie są w żadnym razie zgodne z Pismem Świętym. Ponieważ Ariusz nie wykazywał się skłonnością do pojednania, Aleksander zwołał biskupów Egiptu i Libii na synod, który potępił nauki Ariusza; następnie wysłał list do pozostałych biskupów Wschodu, aby szczegółowo ich o tym poinformować. Na Zachodzie działania podjął biskup Hozjusz z Kordoby w Hiszpanii, który już wcześniej wykazał się gorliwą obroną wiary podczas prześladowań za czasów cesarza Maksymiana i cieszył się zaufaniem Biskupa Rzymu, Papieża Sylwestra.

Jednak również zwolennicy Ariusza zjednoczyli się. Doprowadziło to do jednego z największych kryzysów w historii Kościoła pierwszego tysiąclecia. Przyczyną polemiki nie była bowiem kwestia drugorzędna. Chodziło o sedno wiary chrześcijańskiej, czyli odpowiedź na decydujące pytanie, które Jezus zadał uczniom w Cezarei Filipowej: „A wy za kogo Mnie uważacie?” (Mt 16, 15).

4. W miarę jak zaogniała się kontrowersja, cesarz Konstantyn zdał sobie sprawę, że wraz z jednością Kościoła zagrożona jest również jedność Imperium. Zwołał więc wszystkich biskupów na Sobór Ekumeniczny, czyli powszechny, do Nicei, aby przywrócić jedność. Synod, zwany zgromadzeniem „318 Ojców”, odbył się pod przewodnictwem cesarza: liczba zebranych biskupów była bezprecedensowa. Niektórzy z nich nadal nosili ślady tortur, jakim zostali poddani podczas prześladowań. Zdecydowana większość z nich pochodziła ze Wschodu, a wydaje się, że tylko pięciu było z Zachodu. Papież Sylwester powierzył sprawę teologicznemu autorytetowi biskupa Hozjusza z Kordoby i wysłał dwóch rzymskich prezbiterów.

5. Ojcowie Soboru dali świadectwo swojej wierności Pismu Świętemu i Tradycji apostoelskiej, według tego, co wyznawali podczas chrztu zgodnie z poleceniem Jezusa: „Idźcie więc i nauczajcie wszystkie narody, udzielając im chrztu w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego” (Mt 28, 19). Na Zachodzie istniały różne formuły, między innymi tzw. *Credo Apostolskie*[1]. Również na Wschodzie funkcjonowało wiele wyznań chrzcielnych, podobnych do siebie pod względem struktury. Nie był to język erudycyjny i skomplikowany, ale raczej – jak później stwierdzono – prosty i zrozumiały dla rybaków znad Morza Galilejskiego.

Na tej podstawie *Credo nicejskie* rozpoczyna się wyznaniem: „Wierzymy w *jednego* Boga, Ojca wszechmogącego, Stworzyciela wszystkich rzeczy widzialnych i niewidzialnych”[2]. W ten sposób Ojcowie Soboru wyrazili wiarę w jednego i jedyne Boga. Podczas Soboru nie było kontrowersji w tej sprawie. Dyskutowany był natomiast drugi artykuł, który również posługuje się językiem Biblii, aby wyznać wiarę w „*jednego* Pana, Jezusa Chrystusa, Syna Bożego”. Debata była spowodowana potrzebą odpowiedzi na pytanie podniesione przez Ariusza, jak powinno się rozumieć stwierdzenie „Syn Boży” i jak można je pogodzić z biblijnym monoteizmem. Sobór został zatem wezwany do zdefiniowania prawidłowego znaczenia wiary w Jezusa jako „Syna Bożego”.

Ojcowie wyznali, że Jezus jest Synem Bożym, ponieważ jest „z *istoty (ousia) Ojca* [...] zrodzony, a nie stworzony, tej samej istoty (*homooúsios*), co Ojciec”. Wraz z tą definicją radykalnie odrzucono tezę Ariusza[3]. Aby wyrazić prawdę wiary, Sobór użył dwóch słów: „istota” (*ousia*) i „współistotny” (*homooúsios*), które nie znajdują się w Piśmie Świętym. W ten sposób nie chciał zastąpić twierdzeń biblijnych filozofią grecką. Wręcz przeciwnie, Sobór posłużył się tymi terminami, aby jasno potwierdzić wiarę biblijną, odróżniając ją od hellenizującego błędu Ariusza. Zarzut hellenizacji nie

odnosi się zatem do Ojców Nicejskich, ale do fałszywej doktryny Ariusza i jego zwolenników.

Patrząc pozytywnie, Ojcowie Nicejscy chcieli pozostać wierni biblijnemu monoteizmowi i realizmowi wcielenia. Pragnęli podkreślić, że jedyny, prawdziwy Bóg, nie jest dla nas nieosiągalnie odległy, ale – wręcz przeciwnie – zbliżył się do nas i wyszedł nam naprzeciw w Jezusie Chrystusie.

6. Aby wyrazić swoje przesłanie za pomocą prostego języka Biblii i liturgii, znanego całemu Ludowi Bożemu, Sobór wykorzystuje niektóre sformułowania z chrzcielnego wyznania wiary: „Bóg z Boga, światłość ze światłości, Bóg prawdziwy z Boga prawdziwego”. Sobór nawiązuje następnie do biblijnej metafory światła: „Bóg jest światłością” (1 J 1, 5; por. J 1, 4-5). Tak jak światło, które promieniuje i przekazuje siebie bez końca, tak Syn jest odbiciem (*apaugasma*) chwały Boga i obrazem (*character*) Jego Osoby (*hipostaza*) (por. Hbr 1, 3; 2 Kor 4, 4). Wcielony Syn – Jezus, jest zatem światłością świata i życia (por. J 8, 12). Poprzez chrzest, oczy naszego serca zostają oświecone (por. Ef 1, 18), abyśmy i my mogli być światłością świata (por. Mt 5, 14).

Wreszcie *Credo* stwierdza, że Syn jest „Bogiem prawdziwym z Boga prawdziwego”. W wielu miejscach Biblia odróżnia martwe bożki od prawdziwego i żywego Boga. Prawdziwy Bóg to Ten, który przemawia i działa w historii zbawienia: Bóg Abrahama, Izaaka i Jakuba, który objawił się Mojżeszowi w płonącym krzewie (por. Wj 3, 14); Bóg, który widzi nędzę ludu, słucha jego wołania, prowadzi go i towarzyszy mu przez pustynię w słupie ognia (por. Wj 13, 21); przemawia do niego głosem grzmotu (por. Pwt 5, 26); i ma dla niego współczucie (por. Oz 11, 8-9). Chrześcijanin jest zatem wezwany do nawrócenia się od martwych bożków do Boga żywego i prawdziwego (por. Dz 12, 25; 1 Tes 1,

9). W tym sensie Szymon Piotr wyznaje w Cezarei Filipowej: „Ty jesteś Mesjasz, Syn Boga żywego” (Mt 16, 16).

7. *Credo* nicejskie nie formułuje teorii filozoficznej. Wyznaje wiarę w Boga, który zbawił nas poprzez Jezusa Chrystusa. Jest to Bóg żywy: On chce, abyśmy mieli życie i mieli je w obfitości (por. J 10, 10). Dlatego *Credo* kontynuuje za pomocą słów chrzcielnego wyznania wiary: Syn Boży, który „dla nas ludzi i dla naszego zbawienia zstąpił z nieba, przyjął ciało i stał się człowiekiem, został umęczony, trzeciego dnia zmartwychwstał, wstąpił na niebiosa i przyjdzie sądzić żywych i umarłych”. To jasno pokazuje, że chrystologiczne stwierdzenia wiary Soboru wpisane są w historię zbawienia między Bogiem a Jego stworzeniami.

Św. Atanazy, który uczestniczył w Soborze jako diakon biskupa Aleksandra i zastąpił go na katedrze biskupiej w Aleksandrii w Egipcie, wielokrotnie i skutecznie podkreślał soteriologiczny wymiar *Credo* nicejskiego. Pisze bowiem, że Syn, zstąpiwszy z nieba, „sam uczynił nas synami dla Ojca i ubóstwił ludzi, stając się człowiekiem. Nie był najpierw człowiekiem, a potem stał się Bogiem, lecz będąc Bogiem, potem stał się człowiekiem, aby to raczej nas uczynić bogami” [4]. Jest to możliwe tylko wtedy, jeśli Syn jest naprawdę Bogiem: żadna śmiertelna istota nie może bowiem pokonać śmierci i nas zbawić; może to uczynić tylko Bóg. To On wyzwolił nas w swoim Synu, który stał się człowiekiem, abyśmy byli wolnymi (por. Ga 5, 1).

W *Credo* nicejskim warto zwrócić uwagę na czasownik *descendit*, „zstąpił”. Św. Paweł opisuje ten ruch mocnymi słowami: „[Chrystus] ogołocił samego siebie, przyjąwszy postać sługi, stając się podobnym do ludzi” (Flp 2, 7). Zgodnie z tym, co stwierdza prolog Ewangelii św. Jana: „Słowo stało się ciałem i zamieszkało wśród nas” (J 1, 14). Dlatego List do Hebrajczyków uczy: „Nie takiego bowiem mamy arcykapłana, który by nie mógł współczuć naszym słabościom, lecz poddanego próbie pod każdym względem podobnie [jak my] – z wyjątkiem

grzechu” (*Hbr* 4, 15). Wieczorem przed śmiercią uniżył się jak niewolnik, aby umyć uczniom nogi (por. *J* 13, 1-17). A Apostoł Tomasz dopiero wtedy, gdy mógł dotknąć palcami rany w boku zmartwychwstałego Pana, wyznał: „Pan mój i Bóg mój!” (*J* 20, 28).

To właśnie na mocy wcielenia spotykamy Pana w naszych potrzebujących braciach i siostrach: „Wszystko, co im uczyniliście, Mnieście uczynili” (*Mt* 25, 40). *Credo* nicejskie nie mówi nam zatem o Bogu odległym, nieosiągalnym, nieruchomym, spoczywającym w sobie samym, ale o Bogu, który jest blisko nas, który towarzyszy nam w naszej wędrówce po drogach świata i w najmroczniejszych zakątkach ziemi. Jego niezmierność objawia się w tym, że umniejsza się, pozbawia swojej nieskończonej majestatyczności, stając się naszym bliźnim w maluczkich i ubogich. Fakt ten rewolucjonizuje pogańskie i filozoficzne koncepcje Boga.

Kolejne słowo z *Credo* nicejskiego ma dla nas dzisiaj szczególne znaczenie. Biblijne stwierdzenie „przyjął ciało” zostało doprecyzowane poprzez dodanie słowa „człowiek” po słowie „wcielony”. Nicea dystansuje się w ten sposób od fałszywej doktryny, zgodnie z którą *Logos* przyjął jedynie ciało jako zewnętrzną powłokę, a nie ludzką duszę, obdarzoną rozumem i wolną wolą. Wręcz przeciwnie, chce potwierdzić to, co wyraźnie ogłosił Sobór Chalcedoński w 451 r.: w Chrystusie Bóg przyjął i odkupił całego człowieka, wraz z ciałem i duszą. Syn Boży stał się człowiekiem – wyjaśnia św. Atanazy – abyśmy my, ludzie, zostali przebóstwieni<sup>[5]</sup>. To jasne rozumienie Bożego Objawienia zostało przygotowane przez św. Ireneusza z Lyonu i Orygenes, a następnie rozwinęło się w bogactwie duchowości wschodniej.

Przebóstwienie nie ma nic wspólnego z samoubóstwieniem człowieka. Wręcz przeciwnie, przebóstwienie chroni nas przed pierwotną pokusą, by stać się jak Bóg (por. *Rdz* 3, 5). Tym, kim Chrystus jest z natury, my stajemy się dzięki łasce.

Poprzez dzieło odkupienia, Bóg nie tylko przywrócił nam godność ludzką jako obrazu Bożego, ale Ten, który stworzył nas w cudowny sposób, sprawił, że w jeszcze bardziej cudowny sposób staliśmy się uczestnikami Jego boskiej natury (por. 2 P 1, 4).

Przebóstwienie jest zatem prawdziwą humanizacją. Oto dlaczego istnienie człowieka wykracza poza niego samego, poszukuje poza nim samym, pragnie poza nim samym i nie zazna spokoju, dopóki nie spocznie w Bogu[6]: *Deus enim solus satiat*, tylko Bóg zaspokaja człowieka![7] Tylko Bóg w swojej nieskończoności może zaspokoić nieskończone pragnienie ludzkiego serca i dlatego Syn Boży chciał stać się naszym bratem i Odkupicielem.

8. Powiedzieliśmy, że Nicea wyraźnie odrzuciła nauki Ariusza. Jednak Ariusz i jego zwolennicy nie poddali się. Sam cesarz Konstantyn i jego następcy coraz bardziej opowiadali się po stronie arian. Termin *homooúsios* stał się kością niezgody między nicejczykami a antynicejczykami, wywołując kolejne poważne konflikty. Św. Bazyl z Cezarei opisuje powstałe zamieszanie za pomocą wymownych obrazów, porównując je do nocnej bitwy morskiej podczas gwałtownej burzy[8], podczas gdy św. Hilary świadczy o ortodoksji świeckich w stosunku do arianizmu wielu biskupów, uznając, że „uszy ludu są świętsze niż serca kapłanów”[9].

Opoką *Credo* nicejskiego był św. Atanazy, nieugięty i niezachwiany w wierze. Pomimo tego, że aż pięć razy został złożony z urzędu i wygnany z biskupstwa w Aleksandrii, za każdym razem powracał tam jako biskup. Nawet z wygnania nadal prowadził Lud Boży poprzez swoje pisma i listy. Podobnie jak Mojżesz, Atanazy nie mógł wejść do ziemi obiecanej pokoju kościelnego. Łaska ta była zarezerwowana dla nowego pokolenia, znanego jako „młodzi Nicejczycy”: na Wschodzie byli to trzej Ojcowie Kapadoccy: św. Bazyl z Cezarei (ok. 330-379), któremu nadano tytuł „Wielkiego”, jego brat św. Grzegorz z Nyssy (335-394), oraz największy przyjaciel Bazylego, św. Grzegorz z Nazjanzu (329/330-390). Na

Zachodzie ważną rolę odegrali: św. Hilary z Poitiers (ok. 315-367) i jego uczeń św. Marcin z Tours (ok. 316-397). Ponadto, przede wszystkim św. Ambroży z Mediolanu (333-397) i św. Augustyn z Hippony (354-430).

Zasługą trzech Kapadoczyków było w szczególności doprowadzenie do sformułowania *Credo* nicejskiego, pokazując, że Jedność i Trójca w Bogu nie są wcale sprzeczne. W tym kontekście, podczas pierwszego Soboru w Konstantynopolu, w 381 r., sformułowano artykuł wiary dotyczący Ducha Świętego. Tak więc *Credo*, które od tego czasu nazywa się nicejsko-konstantynopolitańskim, brzmi: „Wierzymy w Ducha Świętego, Pana i Ożywiciela, który od Ojca pochodzi. Z Ojcem i Synem odbiera uwielbienie i chwałę, który mówił przez proroków” [10].

Od czasu Soboru w Chalcedonie, w 451 r., Sobór w Konstantynopolu został uznany za ekumeniczny, a *Credo* nicejsko-konstantynopolitańskie zostało ogłoszone jako powszechnie obowiązujące [11]. Stanowiło ono zatem więź jedności między Wschodem a Zachodem. W XVI w. zachowały je również Wspólnoty eklezjalne powstałe w wyniku reformacji. *Credo* nicejsko-konstantynopolitańskie stanowi zatem wspólne wyznanie wszystkich tradycji chrześcijańskich.

9. Droga, która prowadziła od Pisma Świętego do nicejskiego wyznania wiary, była długa i linearna – poprzez przyjęcie go przez Konstantynopol i Chalcedon, aż do wieków: XVI i obecnego XXI. Wszyscy my, jako uczniowie Jezusa Chrystusa, jesteśmy ochrzczeni „w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego”, czynimy na sobie znak krzyża i otrzymujemy błogosławieństwo. Każdą modlitwę psalmami w Liturgii godzin kończymy słowami „Chwała Ojcu i Synowi, i Duchowi Świętemu”. Liturgia i życie chrześcijańskie są zatem solidnie zakotwiczone w *Credo* nicejsko-konstantynopolitańskim: to, co wypowiadamy ustami, musi pochodzić z serca, aby mogło być świadczane w życiu. Musimy zatem zadać sobie

pytanie: jak wygląda dziś wewnętrzne przyswojenie *Credo*? Czy czujemy, że dotyczy ono również naszej współczesnej rzeczywistości? Czy rozumiemy i żyjemy tym, co wypowiadamy każdej niedzieli, oraz jakie znaczenie dla naszego życia ma to, co wypowiadamy?

10. *Credo* nicejskie rozpoczyna się wyznaniem wiary w Boga Wszechmogącego, Stworzyciela nieba i ziemi. Dzisiaj, dla wielu ludzi Bóg i kwestia Boga nie mają już prawie żadnego znaczenia w życiu. Sobór Watykański II podkreślił, że chrześcijanie są za tę sytuację przynajmniej częściowo odpowiedzialni, ponieważ nie dają świadectwa prawdziwej wiary i przysłaniają rzeczywiste oblicze Boga poprzez styl życia i działania odbiegające od Ewangelii[12]. W imię Boga toczono wojny, zabijano, prześladowano i dyskryminowano. Zamiast głosić Boga miłosiernego, mówiono o Bogu mściwym, który budzi strach i karze.

*Credo* nicejskie wzywa nas zatem do rachunku sumienia. Co oznacza dla mnie Bóg i jak świadczę o wierze w Niego? Czy jedyny i jeden Bóg jest naprawdę Panem życia, a może istnieją bożki ważniejsze od Boga i Jego przykazań? Czy Bóg jest dla mnie Bogiem żywym, bliskim w każdej sytuacji, Ojcem, do którego zwracam się z synowskim zaufaniem? Czy jest Stwórcą, któremu zawdzięczam to, kim jestem i co posiadam, którego ślady mogę odnaleźć w każdym stworzeniu? Czy jestem gotów w sposób sprawiedliwy i uczciwy dzielić się należącymi do wszystkich dobrami ziemi? Jak traktuję stworzenie, które jest dziełem Jego rąk? Czy korzystam z tego stworzenia z szacunkiem i wdzięcznością, czy też je eksploatuję, niszczę, zamiast je chronić i pielęgnować jako wspólny dom ludzkości?[13]

11. W centrum *Credo* nicejsko-konstantynopolitańskiego wyróżnia się wyznanie wiary w Jezusa Chrystusa, naszego Pana i Boga. Jest to sedno naszego życia chrześcijańskiego. Z tego powodu zobowiązujemy się podążać za Jezusem jako Nauczycielem, towarzyszem, bratem i przyjacielem. Ale *Credo* nicejskie wymaga

od nas czegoś więcej: przypomina nam bowiem, abyśmy nie zapominali, że Jezus Chrystus jest Panem (*Kyrios*), Synem Boga żywego, który „dla naszego zbawienia zstąpił z nieba” i umarł „za nas” na krzyżu, otwierając nam drogę do nowego życia poprzez swoje zmartwychwstanie i wniebowstąpienie.

Oczywiście, naśladowanie Jezusa Chrystusa nie jest drogą szeroką i komfortową, ale ta ścieżka, często wymagająca, a nawet bolesna, zawsze prowadzi do życia i zbawienia (por. *Mt* 7, 13-14). Dzieje Apostolskie mówią o nowej drodze (por. *Dz* 19, 9.23; 22, 4.14-15.22), którą jest Jezus Chrystus (por. *J* 14, 6): naśladowanie Pana zobowiązuje nas do podążania drogą krzyża, która poprzez skruchę prowadzi nas do uświęcenia i przebóstwienia[14].

Jeśli Bóg kocha nas całym sobą, to i my powinniśmy kochać się nawzajem. Nie możemy kochać Boga, którego nie widzimy, nie kochając jednocześnie brata i siostry, których widzimy (por. *1 J* 4, 20). Miłość do Boga bez miłości do bliźniego jest hipokryzją; radykalna miłość bliźniego, zwłaszcza miłość względem nieprzyjaciół, bez miłości do Boga, jest heroizmem, który nas przerasta i przygniata. W naśladowaniu Jezusa, wznoszenie się w stronę Boga odbywa się poprzez zniżanie się i poświęcanie się braciom i siostram, zwłaszcza najuboższym, opuszczonym i wykluczonym. To, co uczyniliśmy najmniejszym z nich, uczyniliśmy Chrystusowi (por. *Mt* 25, 31-46). W obliczu katastrof, wojen i niedoli możemy świadczyć o miłosierdziu Boga tym osobom, które w Niego wątpią, tylko wtedy, gdy poprzez nas doświadczają one Jego miłosierdzia[15].

12. Zmierzając ku końcowi, Sobór Nicejski jest aktualny ze względu na swoją niezwykle wysoką wartość ekumeniczną. W tym kontekście, osiągnięcie jedności wszystkich chrześcijan było jednym z głównych celów ostatniego Soboru Watykańskiego II[16]. Dokładnie trzydzieści lat temu św. Jan Paweł II kontynuował i promował przesłanie soborowe w Encyklice *Ut unum sint* (25 maja 1995). W ten sposób, wraz z wielką rocznicą pierwszego Soboru

Nicejskiego, świętujemy również rocznicę pierwszej Encykliki ekumenicznej. Można ją uznać za swoisty manifest, który zaktualizował te same ekumeniczne podstawy, położone przez Sobór Nicejski.

Dzięki Bogu, ruch ekumeniczny na przestrzeni ostatnich sześćdziesięciu lat dokonał wielu osiągnięć. Chociaż nie została nam jeszcze dana pełna, widzialna jedność z Kościołami prawosławnymi i Prawosławnymi Kościołami Wschodnimi oraz ze Wspólnotami eklezjalnymi, które zrodziły się w wyniku reformacji, dialog ekumeniczny doprowadził nas, w oparciu o jeden chrzest i Credo nicejsko-konstantynopolitańskie, do uznania naszych braci i siostr w Jezusie Chrystusie w braciach i siostrach innych Kościołów i Wspólnot eklezjalnych, oraz do ponownego odkrycia jedynej i powszechnej Wspólnoty uczniów Chrystusa na całym świecie. Wspólnie wyznajemy wiarę w jedynego Boga, Ojca wszystkich ludzi, wspólnie wyznajemy jedynego Pana i prawdziwego Syna Bożego Jezusa Chrystusa, oraz jedynego Ducha Świętego, który pobudza nas i prowadzi do pełnej jedności i do wspólnego świadectwa o Ewangelii. To, co nas łączy, jest naprawdę czymś znacznie większym niż to, co nas dzieli!<sup>[17]</sup> Tak więc w świecie podzielonym i rozdartym przez wiele konfliktów, jedyna powszechna Wspólnota chrześcijańska może być znakiem pokoju i narzędziem pojednania, przyczyniając się w decydujący sposób do światowego zaangażowania na rzecz pokoju. Św. Jan Paweł II przypomniał nam w szczególności o świadectwie wielu chrześcijańskich męczenników pochodzących ze wszystkich Kościołów i Wspólnot eklezjalnych: ich pamięć jednoczy nas i pobudza do bycia świadkami i budowniczymi pokoju na świecie.

Aby móc w sposób wiarygodny wypełnić tę posługę, musimy wspólnie kroczyć ku jedności i pojednaniu między wszystkimi chrześcijanami. *Credo* nicejskie może być podstawą i punktem odniesienia tej wędrówki. Proponuje nam bowiem model prawdziwej jedności w uzasadnionej różnorodności. Jedność

w Trójcy, Trójca w Jedności, ponieważ jedność bez różnorodności jest tyranią, a różnorodność bez jedności jest rozpadem. Dynamika trynitarna nie jest dualistyczna, jak wykluczające *aut–aut*, ale jest łączącą więzią, pewnym *et-et*: Duch Święty jest więzią jedności, którą wielbimy wraz z Ojcem i Synem. Musimy zatem zostawić za sobą kontrowersje teologiczne, które utraciły już swoją rację bytu, aby zyskać wspólne myślenie, a tym bardziej wspólną modlitwę do Ducha Świętego, by zgromadził nas wszystkich razem w jednej wierze i jednej miłości. Nie oznacza to ekumenizmu powrotu do stanu sprzed podziałów, ani wzajemnego uznania obecnego *status quo* różnorodności Kościołów i Wspólnot eklezjalnych, ale raczej ekumenizm skierowany ku przyszłości, pojednanie na drodze dialogu, wymianę naszych darów i dziedzictwa duchowego. Przywrócenie jedności między chrześcijanami nie czyni nas biedniejszymi, a wręcz przeciwnie, ubogaca nas. Podobnie jak w Nicei, zamiar ten będzie możliwy do osiągnięcia tylko poprzez cierpliwą, długą i niekiedy trudną drogę słuchania i wzajemnego przyjmowania. Jest to wyzwanie teologiczne, a jeszcze bardziej duchowe, wymagające ze strony wszystkich skruchy i nawrócenia. Dlatego potrzebujemy duchowego ekumenizmu modlitwy, uwielbienia i kultu, tak jak miało to miejsce w przypadku *Credo* nicejsko-konstantynopolitańskiego.

Przyzywajmy więc Ducha Świętego, aby nam towarzyszył i prowadził nas w tym dziele.

*Duchu Święty, Boże, Ty prowadzisz wierzących na drodze dziejów. Dziękujemy Ci, że natchnąłeś Symbole wiary i że budzisz w sercach radość wyznawania naszego zbawienia w Jezusie Chrystusie, Synu Bożym, współistotnym Ojcu. Bez Niego nic nie możemy uczynić. Ty, odwieczny Duchu Boży, przez wieki czynisz na nowo młodą wiarę Kościoła. Pomóż nam ją pogłębiać i zawsze powracać do tego, co najważniejsze, aby ją głosić. Przybądź, Duchu Święty, z Twym ogniem łaski, aby*

*ożywić naszą wiarę, rozniecić w nas nadzieję i rozpalić miłością, aby nasze świadectwo w świecie nie było bezwładne. Przyjdź, Boski Pocieszycielu, Ty, który jesteś harmonią, aby zjednoczyć serca i umysły wierzących. Przyjdź i pozwól nam zasmakować piękna komunii. Przyjdź, Miłości Ojca i Syna, aby zgromadzić nas w jednej owczarni Chrystusa. Wskaż nam drogi, którymi mamy podążać, abyśmy dzięki Twojej mądrości ponownie stali się tym, czym jesteśmy w Chrystusie – jedno, aby świat uwierzył. Amen.*

*Watykan, 23 listopada 2025 r.*

*Uroczystość Jezusa Chrystusa, Króla Wszechświata*

LEON PP. XIV

[1] L.H. Westra, *The Apostles' Creed. Origin, History and Some Early Commentaries*, Turnhout 2002 (= *Instrumenta Patristica et Mediaevalia*, 43).

[2] G. Alberigo et alii (edd.), *Conciliorum Oecumenicorum Generaliumque Decreta. Editio critica, I: The Oecumenical Councils from Nicaea I to Nicaea II (325-787)*, Turnhout 2006 (= *Corpus Christianorum, Conciliorum Oecumenicorum Generaliumque Decreta, 1: Dokumenty Soborów powszechnych. Tekst grecki, łaciński, polski*, t. 1, układ i opracowanie: Arkadiusz Baron, Henryk Pietras, Kraków 2001, s. 25).

[3] Z wypowiedzi św. Atanazego w *Contra Arianos I*, 9 jasno wynika, że *homooúsios* nie oznacza „jednakowej istoty”, ale „tej samej istoty” co Ojciec; nie chodzi więc o identyczność istoty, ale o tożsamość istoty między Ojcem a Synem. Łacińskie tłumaczenie *homooúsios* słusznie mówi zatem o *unius substantiae cum Patre* (por. Athanasius Alexandrinus, *Contra arianos*, I, 9, 2 (ed. Metzler, *Athanasius Werke*, I/1,2, Berlin – New York 1998, 117-118: Atanazy Wielki, *Mowy przeciw arianom I-III* (= *Źródła Myśli Teologicznej*, 67), przekład i oprac. Przemysław M. Szewczyk, Kraków 2012, s. 30-31).

- [4] S. Athanasius Alexandrinus, *Contra arianos*, I, 38, 7 – 39, 1: ed. Metzler, *Athanasius Werke*, I/1,2, 148-149: Atanazy Wielki, *Mowy przeciw arianom I-III*, s. 60.
- [5] Por. S. Athanasius Alexandrinus, *De incarnatione Verbi*, 54, 3: SCh 199, Paris 2000, 458; Tenże, *Contra arianos*, I, 39; 42; 45; II, 59ss.: ed. Metzler, *Athanasius Werke*, I/1,2, 149; 152, 154-155 e 235ss.: Atanazy z Aleksandrii, *O wcieleniu Słowa*, tłum., wstęp i oprac. Michał Wojciechowski, Warszawa 1998, s. 73; Atanazy Wielki, *Mowy przeciw arianom I-III*, s. 60n.
- [6] Por. S. Augustinus, *Confessiones*, I, 1: CCSL 27, Turnhout 1981, 1: Święty Augustyn, *Wyznania*, tłum. Zygmunt Kubiak, Kraków 2007, s. 25.
- [7] S. Thomas Aquinas, *In Symbolum Apostolorum*, art. 12: ed. Spiazzi, *Thomae Aquinatis, Opuscula theologica*, II, Taurini – Romae 1954, 217: *Wykład Składu Apostolskiego, czyli „Wierzę w Boga”*, w: Św. Tomasz z Akwinu, *Wykład pacierza*, tłum. Kalikst Suszyło, Poznań 2005, s. 73.
- [8] Por. S. Basilius Caesariensis, *De Spiritu Sancto*, 30, 76: SCh 17bis, Paris 2002<sup>2</sup>, 520-522: Św. Bazyle Wielki, *O Duchu Świętym*, tłum. Alina Brzóstkowska, Warszawa 1999.
- [9] S. Hilarius Pictaviensis, *Contra arianos seu contra Auxentium*, 6: PL 10, 613. Pamiętając o głosach Ojców Kościoła, uczyony teolog, późniejszy kardynał, a dziś święty i Doktor Kościoła John Henry Newman (1801-1890) zbadał tę kontrowersję i doszedł do wniosku, że *Credo* nicejskie zostało zachowane przede wszystkim dzięki *sensus fidei* ludu Bożego. Por. *On consulting the Faithful in Matters of Doctrine* (1859).
- [10] Concilium Constantinopolitanum I, *Expositio fidei*: CC, *Conc. Oec. Gen. Decr.* 1, 57<sup>20-24</sup>: *Dokumenty Soborów powszechnych. Tekst grecki, łaciński, polski*, t. 1, s. 25. Stwierdzenie „i od Ojca i Syna pochodzi (*Filioque*)” nie znajduje się w tekście konstantynopolitańskim; zostało ono włączone do *Credo* łacińskiego przez

papieża Benedykta VIII w 1014 r. i jest przedmiotem dialogu prawosławno-katolickiego.

[11] Concilium Chalcedonense, *Definitio fidei*: CC, *Conc. Oec. Gen. Decr.* 1, 137<sup>393</sup>-138<sup>411</sup>: *Dokumenty Soborów powszechnych. Tekst grecki, łaciński, polski*, t. 1, s. 214-225.

[12] Conc. Oecum. Vat. II, Const. past. *Gaudium et spes*, 19 : AAS 58 (1966), 1039: Sobór Watykański II, *Konstytucje. Dekrety. Deklaracje. Tekst polski. Nowe tłumaczenie*, Poznań 2002, s. 120-121.

[13] Por. Franciszek, Litt. enc. *Laudato si'* (24 maii 2015), 67; 78; 124: AAS 107 (2015), 873-874; 878; 897.

[14] Por. Tenże, Adhort. ap. *Gaudete et exsultate* (19 mar. 2018), 92: AAS 110 (2018), 1136.

[15] Por. Tenże, Litt. enc. *Fratres omnes* (3 oct. 2020), 67; 254: AAS 112 (2020), 992-993; 1059.

[16] Por. Conc. Ecum. Vat. II, Decr. *Unitatis redintegratio*, 1: AAS 57 (1965), 90-91: Sobór Watykański II, *Konstytucje. Dekrety. Deklaracje. Tekst polski. Nowe tłumaczenie*, s. 193-194.

[17] Por. Św. Jan Paweł II, Litt. enc. *Ut unum sint* (25 maii 1995), 20: AAS 87 (1995), 933.